

№ 274.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Damazego P.  
Wt. Św. Aleksandra M.  
Śr. Św. Łucyi P. M.  
Czw. Św. Dyoskora.  
Piat. Św. Waleryana M.  
Sob. Św. Euzebiusza B.  
Niedz. Św. Łazarza B.

Wschód słońca godz. 8 m. 02  
Zachód słońca godz. 3 m. 45.  
Długość dnia godz. 7 m. 44.

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
Półrocznie „ 4 „—  
Kwartalnie „ 2 „—  
Miesięczn. „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 11 grudnia 1905 roku.

Kantory własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

GENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Podręcznik do historii polskiej

## „Dzieje Polski”

przez D-ra Feliksa Konecznego

z dużą mapą Polski i przeszło 80 rysunkami  
dwa tomy, w broszurze 1 rb. 50 kop.  
do nabycia w Administracji „Rozwoju“ 1238

### Hr. Witte i Królestwo Polskie.

—?—

W ostatnim numerze „Naszej Żitni“ znajdujemy dwa artykuły, dotyczące do Królestwa Polskiego: głos znanego publicysty i przyjaciela naszego Pantelejewa o zniesieniu stanu wojennego pod tytułem „Kto wytrzeźwiał?“ i artykuł omawiający wymianę depeesz pomiędzy hr. Witte a członkami klubu rosyjskiego w Warszawie.

Oba te artykuły, jak oba omawiane zdarzenia, mają ze sobą związek wewnętrzny, gdy bowiem zniesienie dyktatory wojennej było sui generis ulgą i ustępstwem dla polaków, depeesza hr. Wittego zawiera, dla przeciwwagi, groźbę pod adresem naszych dążeń autonomicznych — według wypróbowanej recepty biurokracyjnej.

Pantelejew pisze: „Piętnaście lat terroru — piętnaście lat spokoju“ — tak odpowiedział Radecki deputacji medyolańskiej, która prosiła go o poskromienie wyuzdanego zoiactwa po powrocie w 1849 r. armii austriackiej do Medyolanu, skąd wypędzona była przez bohaterską ludność w 1848 r.

Słowa Radeckiego przypomniały mi się mimowoli, kiedy czytałem komunikat urzędowy o zniesieniu stanu wojennego w Królestwie Polskim. Jeżeli wierzyć mamy temu urzędowemu doniesieniu, to stan wojenny, który trwał w Królestwie Polskim przez trzy tygodnie, doprowadził ludność do wytrzeźwienia.

Gdyby tak było w istocie, to wypadłoby przyznać, że żyjemy stanowczo w epoce cudów. Niestety, z naiwnej wiary w rządowe komunikaty pozostało już tylko dalekie wspomnienie. Przeciwnie, sceptycyzm, dochodzący do tego, że wszystko w doniesieniach rządowych bierze się na odwrót, oddawna już stał się trwałym nawykniem.

Tak też i w danym wypadku — pewną dozę wytrzeźwienia dopuszczamy jedynie względem tych sfer, które powzięły były dowiepną myśl zaprowadzenia w Królestwie Polskim stanu wojennego.

Szczerze witam taką interpretację i chciałbym wierzyć, że tak jest rzeczywiście.

Kto wie — myślę sobie — może wytrzeźwienie nie poprzestanie na samym tylko Królestwie Polskim, a ogarnie i inne miejscowości, pozostające w stanie wojennym.

Prawda, jest jedna przeszkoda: wytrzeźwienie odnośnie do Królestwa Polskiego nastąpiło

zapewne dla tego, że całe Królestwo Polskie ogłoszone zostało w stanie wojennym, tymczasem w Rosji są jeszcze gubernie, stanem wojennym nie objęte.

A więc trzeba pierw w całej Rosji zaprowadzić stan wojenny. Wtedy nastąpi rychło chwila wytrzeźwienia i stan wojenny sam przez się stanie się niepotrzebnym. Kto wie, chyba rzeczywiście inaczej być nie może.

W drugim artykule czytamy: „Hr. Witte i klub rosyjski w Warszawie wymieniłi pomiędzy sobą komplementy i wzajemną spowiedź swych programów politycznych odnośnie do spraw kresowych. Hr. Witte bywa bardzo delikatnym i uprzejmym i chętnie odpowiada na telegramy giełd, miast i ziemst, skoro tylko te instytucje składają mu życzenia i obiecują poparcie. Ale hr. Witte nie odpowiada nawet na pozdrowienia, jeżeli do szablonowo urzędowych grzeczności dołączono jakiegokolwiek szerokie postulaty społeczne. Wreszcie hr. Witte odpowiada represya, jeżeli ktoś zadrażnia „godność i honor biurokracyi“, jeżeli stawianem jest np. żądanie usunięcia ministra.

Wzajemna wymiana komplementów pomiędzy hr. Witte a klubem rosyjskim zasługuje na szczególną uwagę. Ogłasza ją natychmiast urzędowa agencja telegraficzna i wieść rozeszła się po całej Rosji, gdyby temu nie przeszkodził buntowniczy strejk związku pocztowo-telegraficznego. Nie wiemy, czy prasa zagraniczna dowiedziała się już o tej wzruszającej deklaracji uczuć politycznych; to pewna, że w Rosji, nawet w kołach umiarkowanie liberalnych fakt ten wywarł wrażenie bezwarunkowo niekorzystne: hr. Witte, premier konstytucyjnego gabinetu, brata się z ultrareakcyjnymi żywiołami społeczeństwa i wyraża swą solidarność z ich ciemnymi dążeniami.

Klub rosyjski w Warszawie, ta filia klubu rosyjskiego petersburskiego, wyróżnia się pewnymi właściwościami od swej metropolii. Gdy w Petersburgu w skład ligi reakcyjnej weszli utytułowani feodali, wyżsi biurokraci, wojskowi i wszelkiego rodzaju awanturzyści wraz z przedstawicielami nakazanego patriotyzmu — niższymi urzędnikami — w Warszawie liga ta zwerbowana została wyłącznie z urzędników rosyjan, wysłanych do Królestwa Polskiego ze specjalną misją rusyfikacji kraju.

Typ urzędnika rosyjskiego w Królestwie Polskim dostatecznie jest znany. Są to agenci ciemnej reakcji, którzy z całym moralnym indyferentyzmem przyjeżdżali do obcego im kraju, aby przeprowadzać wyuzdaną politykę ujarzmnienia polskiego narodu pod jarzmo biurokracyzmu i którzy byli niewolniczymi narzędziami wyższej administracji kraju i Petersburga. Działając w charakterze wrogów Polski, odrazu zniemawidzeni zostali przez cały naród za swoją politykę przymusowej rusyfikacji, która wywołała powszechne rozgoryczenie i wytworzyła głęboką przepaść między polskim i rosyjskim narodem. I dopiero potężny rozmach rewolucji rosyjskiej przerzucił pewny most pomiędzy Rosją a Polską. Wyrzutki biurokracyi rosyjskiej, pełni egoizmu i chciwości urzędaicy w Królestwie Pol-

skiem, wyświadczyli złą przysługę swej ojczyźnie, choćby się nie wiem jak powoływali na wskazówki i polecenia z Petersburga.

Warszawski oddział klubu rosyjskiego składa się z urzędników tego pokroju. Zrozumiałem jest, że dla wszystkich tych panów samodzielność lub autonomia Królestwa Polskiego jest przedewszystkiem niewygodną, gdyż zagraża im pozbawieniem posad z dużemi pensjami, zagraża im zniweczeniem ich samodzielnej niezależności i bezkarności samowoli, ukazując w perspektywie dymisy i spadnięcia z etatu. Zrozumiałem jest, że Manifest z dn. 30 października był dla nich strasznym ciosem i że postarali się zorganizować kontrkonstytucję, wyjednali zaprowadzenie stanu wojennego i zaczęli agitować na rzecz zachowania status quo, tak dla nich korzystnego.

Ostatni telegram z pieczęcią klubu rosyjskiego wywołany został przez zniesienie stanu wojennego. Straciwszy nadzieję sprokowania powstania w Królestwie Polskiem, by krwi rozlewem umocnić swe przywileje, napytowi urzędnicy zwrócili się do „moralnych“ środków, by wpłynąć na hr. Wittego, i jeżeli nie grożą już powstaniem i autonomią, to błagają o zachowanie „wielkości i całości Rosyi“ i protestują przeciwko „dążnościom skrajnych orgatów prasy i pewnych działaczy ziemskich i miejskich w Moskwie“.

Oczywiście ten telegram zasługiwał na to, by go rzucić do kosza: ze zbyt podejrzanego pochodzi źródła. A jednak hr. Witte, doskonale pojmujący, z kim ma do czynienia, skorzystał z tej potryotycznej manifestacji pochlebców warszawskich przeciwko Królestwu Polskiemu.

Stan wojenny dopiero co zniesiony. Społeczeństwo rosyjskie zwyciężyło. Zgodny protest wszystkich klas społeczeństwa w związku z uchwałą ostatniego zjazdu ziemstw i miast zmusiły rząd do ustępstwa. Wiemy jednak, że rząd, gdy jedną ręką czyni ustępstwo, stara się drugą ręką stworzyć przeciwwagę.

Stan wojenny zniesiony. Ale rząd, który zmuszony był to uczynić, uprzedza groźbie dla odstraszenia przez usta hr. Wittego, że „przeciwdziałać będzie wszelkim uchwałom i przejawom, które mogą wpłynąć na zmianę losu kresów“. I ażeby niezwłocznie podać tę groźbę do powszechnej wiadomości, hr. Witte posyła ją za pośrednictwem klubu rosyjskiego!

Reakcyjny charakter, cechujący wogóle politykę hr. Wittego, tłumaczy zupełnie ten krok. „Czyżby jednak — pisze „Nowa Żitni“ — premier o „najlepszych intencjach“ nie posiadał dość dumy i wzdarty, by swę usposobienie dla polaków obwieścić inną drogą, a nie za pośrednictwem najgorszych i niegodnych żywiołów importowanego czynownictwa?“

## Tryumf Sienkiewicza.

Henrykowi Sienkiewiczowi przyznano wielką nagrodę literacką, imienia Nobla w ilości 200 000 koron.

Słynna ta na świat cały fundacja, z której rok rocznie płyną premie wysokie dla najwybitniejszych przedstawicieli literatury i nauki, ma swoją ojczyznę w Szwecji, lecz posiada charakter nawszkroń międzynarodowy. Wskutek tego zwrócone są na nią oczy całego świata i gdy dzień sądu się zbliża, wszystkie narody ubiegają się o to, aby wśród laureatów nie brakło tych, których same najgoręcej czczą i kochają. Utrzymuje się nawet pogłoska, że dyplomacya europejska usiłuje nieraz oddziaływać na wyroki sędziów.

My, Polacy, dyplomacyi wpływowej nie posiadamy, to też berło literackie, przyznane przez obcych jurorów autorowi trylogii, jest holdem o tyle zaszczytniejszym, że jedynie i wyłącznie na geniusza i zasługę mistrza naszego opartym. A mianowicie w chwili obecnej, gdy wszystkie ludy wytykają wzrok ku Polsce, skapanej w blaskach jutrznianych, ten pokłon cudzoziemców, to postawienie polaka w rzędzie najświetniejszych mistrzów poezji międzynarodowej, ma dla nas znaczenie szczególne.

## Strejk pocztowo-telegraficzny.

—s—

Stan rzeczy na poczcie warszawskiej i na telegrafie bez zmiany. Nie bacząc na surowy rozkaz naczelnika okręgu Boguckiego, polecający urzędnikom przybyć na służbę, nikt z urzędników nie stawiał się. Podobno przybyło kilku śmielszych i oświadczyło naczelnikowi, że, jeśli powrócą wszyscy, to i oni stawiają się do roboty.

Komunikacya telegraficzna z Petersburgiem przerwana wskutek nowych uszkodzeń przewodników pomiędzy Wilnem a Białymstokiem. Depesze do Petersburga nie są przyjmowane. Połączenie z Kijowem działa dobrze, ale z powodu wielkiej liczby depesz, telegramy opóźniają się. Stacya telegraficzna zrzucała z siebie odpowiedzialność za terminową dostawę telegramów w ogóle.

Naczelnik poczty i naczelnik okręgu oświadczyli zgłaszającym się do nich urzędnikom, że jeśli dziś, t. j. w niedzielę, nie stawią się, będą natychmiast uwolnieni ze służby na mocy III go punktu, t. j. bez prawa wstąpienia na jakąkolwiek inną służbę. Mimo to urzędnicy ani myślą o powrocie do pracy, dopóki o tem nie zdecyduje zjazd moskiewski.

Wczoraj na godz. 7 ma zwołany był wiec ogólny urzędników poczty i telegrafa w warsztatach fabryki Lilpopy przy ulicy Ludnej.

— Na zastępców strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych zgłosili się w Petersburgu oficerowie gwardyi, damy z wielkiego świata, studenci z instytutu „prawowiedów“ i inne osoby z eleganckiego świata petersburskiego, chcąc w ten sposób zmanifestować się przeciw strejkowi. Oczywiście pożytku to nie przynosi. W jednym z rewirów listy roznosi córka b. wice-ministra spraw wewnętrznych.

Stróża, zmuszani przez policję do rozpoznania listów, odmówili temu żądania.

Telefon między Moskwą a Petersburgiem poszło zupełnie.

— W Petersburgu dano dymisyę 323 urzędnikom pocztowym i 800 listonoszom.

Do głównego zarządu poczt i telegrafów urzędnicy pruscy nadesłali oświadczenie, wyrażające chęć objęcia obowiązków służbowych w Rosyi.

Zjazd pocztowo-telegraficzny postanowił połączyć się z ogólną organizacją robotniczą rosyjską i zjednoczonymi robotnikami petersburskimi.

Delegata związku pocztowo-telegraficznego, urzędnika Parfeniukę, wypuszczono na wolność.

— Ogólna liczba pracowników poczty i telegrafa w Rosyi wynosi 46 934 osób, pobierających ogółem (według budżetu na rok 1906) 17,322,604 ruble pensyi rocznej, czyli przeciętnie 369 rubli na jednego pracownika.

— Czytamy w pismach rosyjskich: Ochotnicy moskiewscy, którzy ofiarowali swe usługi honorowo poczcie, zdążyli już wynagrodzić siebie za swą niewdzięczną pracę. Przepadła posyłka wartościowa, zawierająca 13,000 rubli. Wskutek tej niespodzianki administracya poczty odrazu wyrzekła się służby ochotniczej.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wojmira. Jutro Wolidara.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś „Zemsta za mur graniczny“ komedia Fredry. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Mam prawo kochać“ komedia Maksa Norda. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie Lutni (Piotrkowska nr. 108) o godz. 8 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

Ku czci Mickiewicza. Aby szerszy ogół złożyć mógł hołd pamięci Adama Mickiewicza w pięćdziesiątą rocznicę jego zgonu, wczoraj po południu w koncertowej sali Sellina partya narodowo-demokratyczna zorganizowała podwieczorek mickiewiczowski, który się rozpoczął o godz. 3 po południu.

Już od godz. 1 ej tłumy ludu zaczęły napływać tak zwartą masą, że o godz. 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> obłądziła sala literalnie była przepełniona.

Tłum ten, złożony przeważnie z robotników, odczuł sercem doniosłość chwili i w skupieniu ducha spoglądał na estradę, na której pośród zieleni widniało popiersie ukochanego wieszca narodu polskiego.

Uroczystość rozpoczęła „Lutnia“ odśpiewaniem chorálu „Boże coś Polskę“, który słuchacze stojąc, wysłuchali w poważnem milczeniu, poczem p. Wł. Borowski w bardzo popularnej pogawędce scharakteryzował twórczość Adama Mickiewicza. Po awieńczeniu popiersia wieńcem z wawrzynu przy dźwiękach orkiestry straży ogniowej Tow. akc. K. Scheiblera, p. Stanisław Łąpiński przemówił w gorących słowach.

Program koncertu był ten sam, co i sobotniego w „Lutni“. Zakończył go chorał „Z dymem pożarów“ i uwertura z „Halki“, odegrana przez orkiestrę strażacką.

Poświęcenie kościoła. Pomimo dnia pochmurnego i niepewnej pogody, od wczesnego ranka tłumy pobożnych dążyły w stronę Zarzewa, aby wziąć udział w uroczystościach poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem św. Anny. O godzinie 10-iej rano, ksiądz kanonik Karol Szmiedel, proboszcz parafii świętokrzyskiej w otoczeniu licznego duchowieństwa rozpoczął uroczystość poświęcenia świątyni, a po dokonaniu tych ceremonii ks. Szmiedel odprawił pierwszą Mszę Świętą, ks. Jan Szmigielski wypowiedział kazanie. Do czasu ukończenia budowy plebanii, nabożeństwa w nowym kościele odprawiane będą w każde święto i niedzielę.

Z telefonów miejskich. Dyrektor telefonów miejskich p. Marchwiński, oraz zarządzająca biurem p. H. Rościszewska zażądali od wszystkich telefonistek podpisania następującego z biura okręgu komunikatu, który zawierał w sobie deklaracyę treści następującej: 1) że zrzekają się wszelkich praw, wypływających z Najwyższego Manifestu z dnia 30 października r. b., jako pozostające na służbie rządowej; 2) że zadowolone są zupełnie ze swego materialnego położenia i 3) że do żadnego strejku przyłączać się nie będą.

Wszystkie telefonistki, którym odczytano papier, początkowo wahały się podpisać żadanego dokumentu.

Później atoli, gdy zarządzająca p. H. Rościszewska zagroziła utratą zajmowanej posady, wszystkie telefonistki zmuszone były deklaracyę podpisać.

Strejk pocztowo-telegraficzny. Wczoraj odbył się wiec urzędników tutejszego Oddziału poczty i telegrafa. Na wiecu omawiano sprawy, dotyczące trwającego w dalszym ciągu strejku pocztowo-telegraficznego. Zgromadziło się prze-

szło 200-je osób. Na wiecu odczytano zgromadzonym komunikat urzędowy, w którym władze wyższe dają dymisyę 9 urzędnikom, mianowicie: 2 ej klasy pp. Jakubowskiemu, Lipskiemu i Bartoszewiczowi; 3 ej klasy Lipińskiemu, Grzesikowskiemu, Prądyńskiemu, Markowowi, Krotkiewskiemu i Słowikowskiemu.

W odezwie tej wydano polecenie, aby wymienieni urzędnicy dobrowolnie opuścili zajmowane przez nich mieszkania w przeciągu 7 dni, w przeciwnym razie zostaną oni siłą zbrojną usunięci.

Wszyscy uczestnicy wiecu, mimo groźb im utraty posady i niewypłacania pensyi, postanowili jednomyślnie prowadzić strejk w dalszym ciągu.

Urzędnicy, których władza pozbawia przyługującego im z prawa dachu nad głową, mają zapewnione mieszkanie ze strony tutejszego ogólni mieszkańców oraz zapasy węgla.

Wszyscy zaś strejkujący zabezpieczeni są dostatecznie pod względem materialnym, choćby strejk trwał jaknajdłużej. Z ogólnej liczby urzędników, wyłącza się ze strejku tylko kilku.

Wierbowski, urzędnik 4 ej klasy i pocztylion Juszcak jeżdżą codziennie do Koluszek, dla odbierania poczty. Jazda ta jednak jest bezcelową, gdyż przywożone listy i posyłki gromadzą w pokojach gmachu pocztowego, nikt jednak poczty tej nie segreguje i nie rozbiera. Listy i posyłki pozostają na poczcie, niedoręczane adresatom.

Łatwo sobie wyobrazić, jak cierpią osoby interesowane.

Przez Wierzbowskiego i Juszcaka z poczty, nie chcą przyłączyć się do strejku urzędnicy z telegrafa: I klasy Rebiów, VI klasy Wasiljew, panna Baumgartenowa (córka) i pani Baumgartenowa (żona naczelnika), pozostająca oddawna na emeryturze.

Odmowa prezydenta. Zarząd chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności zwrócił się niedawno do prezydenta m. Łodzi z prośbą o wydanie z funduszów kasy miejskiej pożyczki w sumie rb. 25,000, która obróconą byłaby na kupno węgla, jaki sprzedawany ma być po niskich cenach ubogiej ludności naszego miasta. Wysszeżołajone w podaniu Towarzystwa motywy aż nadto dobrze usprawiedliwiały potrzebę zaciągnięcia takiej pożyczki i cele na jaki użytek byłoby miała. Tymczasem prezydent m. Łodzi przeczył dać odpowiedź odmowną, tłumacząc krótko, że z powodu braku środków w kasie miejskiej, spełnienie żądania zarządu Towarzystwa dobroczynności staje się niemożliwym.

A jednak, jak zapewnijają nas sfery wtajemniczone dobrze w stan interesów finansowych kasy miejskiej, znalazłby się fundusz, tem więcej, że na inne cele p. prezydent nie odmawia swego poparcia.

Izba sądowa zjeżdża do naszego miasta do orządzenia w dniu 14 i 15 grudnia spraw politycznych, a mianowicie: 14 b. m. grupa sześciu obwinionych, 2 część 102 art.: Józefa Stolarezyka, Michała Sysiaka, Stanisława Kosicy, Antoniego Szamińskiego, Stefana Kleinszmity, Leona Lewandowskiego. Dnia 15 b. m. grupa spraw: Bertolda Mielezarka i Mordki Sawarca, oskarżonych z artykułów 121 i 123 nowego kodeksa karnego. Adwokaci łódzcy podjęli się obrony.

Ze szkoły handlowej. Dowiadujemy się, że uczniowie klasy 7 ej łódzkiej szkoły handlowej, występujący z powodu unarodowienia uczelni z dniem 1 stycznia r. p. przyjęci zostaną do szkoły handlowej w Wilnie. Dla nich otwarta tam zostanie umyślnie klasa 7-ma. Część uczniów klasy 6 ej zapewniony ma również wstęp do szkoły handlowej w Grodnie. Tym sposobem, sprawa wychowalców klas wyższych, która była troską urzędu starszych zgromadzenia kupców w Łodzi, z powodu projektowanego przekształcenia na polską uczelnię, będzie pomyslnie rozstrzygnięta.

Związek lekarzy polskich. Wczoraj o godzinie 2 i pół po południu, w lokalu Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Dzielnej nr. 31, odbyło się zebranie lekarzy, w celu omówienia sprawy zorganizowania Związku lekarzy polskich w Łodzi.

Przewodniczył przybyły umyślnie z Warszawy delegat tamtejszego Związku d-r Męczkowski, który szczegółowo zapoznał zgromadzonych

z żądaniem i doniosłością Związku oraz wskazał na sposoby zorganizowania takiego Związku w Warszawie.

Odczytaniem Ustawy Związku zajęł się dr Sterling; podamy ją w jednym z następnych numerów.

**Towarzystwo opieki nad zwierzętami.** W dniu 19 b. m., o godz. 8 i pół wieczorem, w sali hotelu Manteuffla, odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Będzie ono prawomocne bez względu na liczbę uczestników.

Posiedzenie zarządu tej instytucji, zapowiedziano w d. 15 b. m. o godz. 8 ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej N° 85.

**W sprawie analfabetyzmu.** Na jutrzejsze zebranie w „Lutni“ wstęp mają i niez członkowie Towarzystwa Hygienicznego. Pożądana jest obecność wszystkich, którym sprawa krzewienia oświaty jest drogą.

**Wiecz.** W środę 13-go grudnia, o godzinie 8-iej wieczorem odbędzie się wieczór pracowników tryzerskich i felerzskich przy ulicy Nawrot nr. 38 w sali stowarzyszenia „Liry“.

**Zajście na wiecu.** Wczoraj o godzinie 2 po południu, w sali teatru «Victoria» zapowiedziano wiec. Zgromadziło się wiele osób, które wypełniły salę teatru od góry do dołu.

Ponieważ organizatorzy wiecu nie zawiadomili władz policyjnych, przeto o godzinie 3 po południu, w chwili, gdy wiecujący gorąco zajęci byli przedstawianiami im przez mowców sprawami, zjawili się nagle przedstawiciele policyi, żądając rozejścia się. Wiecujący oparli się temu żądaniu, korzystając z płynących z Najwyższego Manifestu praw swobody zebrań.

Widząc się bezsilnymi, policyjanci wezwali wojsko. Wkrótce też na dziedzińcu teatralnym stanęła rota żołnierzy ekaterynburzskiego pułku, z kapitanem Osipowem na czele.

Kapitan Osipow wysłał jednego z żołnierzy na galeryę, który nagle zaalarmował trąbką. Głos trąbki rozległ się po całej sali, przerywając nagle przemówienie mowcy. Wywołało to popłoch wśród zgromadzonych. Jedni sądzili, że to trąbka zwiastująca pożar, drudzy, że sygnał, dany na strzelanie.

Rzucono się ku wyjściu. Łatwo sobie wyobrazić, jaka trwoga opanowała wiecujących. Każdy chciał jaknajprędzej wydostać się na ulicę. Łamano więc ławki, chcąc dotrzeć do drzwi, wskakiwano do orkiestry, niszcząc instrumenty muzyczne, pchano się wzajemnie, torując sobie drogę.

Wielu z uciekających pozostawiało ubranie, kalosze, czapki, parasole i laski, każdy bowiem, w obawie utraty życia, chciał ratować się ucieczką.

Z pośród uciekających kilka osób odniosło lekkie obrażenia na ciele. Wojsko nie strzelało.

∨ **W obawie o czarną secinę.** W sobotę na ulicy Zachodniej N° 23 Stefan Bobrenko lat 35 stojkowy, przebrany po cywilnemu, został zraniony nożem w głowę i rękę; na ulicy Widzewskiej N° 20 Adam Kubiak, lat 20, podobno należący do czarnej seciny, został zraniony ciężko nożem w głowę.

Wczoraj wieczorem przechodnie spostrzegli na ulicy Średniej człowieka uciekającego, a ściganego przez trzech ludzi. Człowiek ow wpał w bramę domu N° 9 na Nowym Ryнку, tam go też na trzecim piętrze dopędzono, kijami i nożem zadano mu rany w głowę, szyję i bok. Poranionym jest Benedykt Krobak lat 45, agent tajnej policyi. Zawiezany lekarz Pogotowia rany opatrzył na miejscu wypadku i odwiózł go na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra.

Na ulicy Widzewskiej N° 28, Józef Binecki robotnik fabryczny lat 31, w mieszkaniu został napađnięty; siekiera zadawała mu rany w głowę, czoło i rękę. W stanie ciężkim odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża.

∨ **Z Pabianic.** Wczoraj w Pabianicach po sunic, z kościoła parafialnego wyszedł liczny narodowy pochód, na czele którego szedł ks. Załuska, proboszcz ze Rzgowa, liczni przedstawiciele cechów, robotników i publiczności. Pochód ten bocznymi ulicami udał się do kaplicy na Starem Mieście, skąd szedł w kierunku powrotnym do Ryнку.

Niemal jednocześnie z tak zwaną Górką Pabianickiej dażył pochód z księdzem Winiarskim.

Pochód ten piechota i dragoni zatrzymali przed palacem Kruschego; przedtem pierwszy pochód został wstrzymany na rogu ulicy Warszawskiej i Ryнку.

Wojsko, a zwłaszcza dragoni zatrzymali pochód; jazda uczyniła szarżę; kilka osób ranionych białą bronią. Szczegóły tego oburzającego napađu na ludzi bezbronnych podamy jutro.

#### Wykaz miesięczny ruchu tramwajów:

	W październiku (st. st.) 1905 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1904 r.
Przebieżono wagonami wiorst	100,138	— 124,353
Przewieziono pasażerów	433,567	— 486,582
Dochód	rb. 21,421.02	— 24,260.14½
	Za czas od d. 1 stycznia po 30 października 1905 r.	W porównaniu z tymże czasem 1904 r.
Przebieżono wagonami wiorst	1,868.483	— 272,080
Przewieziono pasażerów	7,887,667	— 1,440,182
Dochód	rb. 390,225.21½	— 71,820.56½

**Ogólne osłabienia.** W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Średniej nr. 5 Maryanna Grulek, lat 21; na ul. Dzielnej nr. 46 Wojciech Kaźmierczak, lat 46; na ul. Nowowiejskiej Abram Bursztyn, lat 45; na ul. Konstantynowskiej nr. 38 Michał Wodnicki, lat 60; na ul. Średniej nr. 25 człowiek lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Konstantynowskiej nr. 55 Władysław Antczak lat 21, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Smugowej nr. 5 Weronika Staśkowska, lat 70, pozostająca bez mieszkania i zajęcia.

**Z rusztowania.** Na ul. Widzewskiej nr. 136, przy budowie w sobotę 9 b. m. Stefan Kniżyński, lat 7 brat wyrobnika tam pracującego, przyniósł mu pozytywienie i wszedł na rusztowanie, nagle spadł; odniósł on ciężkie okaleczenie głowy, wskutek czego nastąpiło wstrząśnienie mózgu; w stanie beznadziejnym odwieziony został przez lekarza Pogotowia do szpitala św. Aleksandra.

#### SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

—s—

**Z „Lutni“.** Wspaniale wyglądała w sobotę wieczorem sala koncertowa „Lutni“, udekorowana w godła narodowe, otaczające estradę na której wśród palm i krzewów, świeżo okrytych zielenią, ustawiono popiersie Adama Mickiewicza, bo jemu to właśnie, w pięćdziesiąt rocznicę zgonu składali hołd lutniści.

Uroczystość rozpoczął chór «Boże coś Polskę» odśpiewany przez chór „Lutni“ pod batutą jej dyrektora p. Alojzego Dworzaczka, wysłuchany w uroczystym nastroju. Następnie słowo wstępno wypowiedział p. Władysław Birowski, nader trafnie i w słowach wymownych charakteryzujące twórczość Mickiewicza, jego znaczenie w literaturze naszej i wszechświatowej, jego wielki patryotyzm i gorącą miłość ojczyzny, oraz tego ludu, dla którego cierpiał katastrofę i który tak bardzo ukochał i nas kochać go nauczył.

To też gorącym oklaskiem podziękowali słuchacze prelegentowi, poczem wawrzynem uwieczono popiersie ukochanego wieszczu, a była to chwila tak podniosła, że w oczach każdego z uczestników obchodu łzy się zaperliły.

Po uwiecznieniu popiersia chór „Lutni“ w wybornym zespole odśpiewał „Poloneza A-dur“ Szopena, do którego akompaniował na fortepianie p. Michałowski; poczem p. Brzozowska z wielkim odczuciem metalicznym głosem odśpiewała „Moja pieszczotka“ — Szopena i „Znasz li ten kraj“ — Moniuszki.

Silne wrażenie wywarła deklamacja p. Rychlowskiego, art. dram. teatru Łódzkiego, który z niezwykłą siłą i młodzieńczym zapałem wypowiedział „Improwizację“ i „Ode do młodości“.

Po godzinnej przerwie, spędzonej na ożywiającej, stosownej do chwili pogadance, w części II programu p. Rychlowski wypowiedział z dużą plastyką „Koncert nad koncertami“. Wrażenie podniosł znacznie akompaniament p. Pełkowej — na fortepianie, trafnie naśladowujący grę na cymbałach.

P. Alojzy Dworzaczek wdzięcznym i silnym głosem z wyborną koloraturą zaśpiewał „Czasy“ — Moniuszki i „Dudarza“ — Paderewskiego. P. Rychlowski wypowiedział następ z III części Dziadów, nie szcędząc potem naddatków; następnie zaś p. Stanisław Zaborski z humorem

i werwą zaśpiewał „Trzech budrysów“. Zakończyła zaś uroczystość „Lutnia“ odśpiewaniem: „Znasz li ten kraj“, „Straż nad Wisłą“ — Noskowskiego i chórem Ujejskiego.

**Koncert Tow. muzycznego.** Zarząd Tow. muzycznego prosi nas o zaznaczenie, że z przyczyn od Tow. niezależnych sezon koncertowy uległ znacznemu opóźnieniu. Programu projektowanych koncertów na sezon bieżący zarząd również nie może podać, ponieważ artyści na skutek niespokojnych czasów, jakie kraj nasz obecnie przeżywa, unieważnili uprzednio pozawierane umowy.

Pierwszy w sezonie koncert odbędzie się w poniedziałek d. 18 b. m. w sali koncertowej.

Będzie to koncert interesujący ze względu na siły wykonawcze oraz program, składający się przeważnie z utworów swojskich; udział w nim wezmą: ulubieniec naszej publiczności mistrz Stanisław Barcewicz, p. ni Marya Bogucka, prima-donna opery warszawskiej, oraz p. Ludwik Golmer, profesor inst. muz. w Warszawie. Obfity program tego ze wzzech miar interesującego koncertu podamy wkrótce.

Zarząd Tow. ze względu na obecne czasy przynajmniej czysty zysk do rozporządzenia Komitetu obywatelskiego niesiesia pomocy biednym.

Bilety są do nabycia w kancelaryi Towarzystwa codziennie od godz. 4 do 9 wieczorem; ulgowe dla członków za zwrotem marki N° I.

**Teatr.** Wczoraj wieczorem w teatrze Victoria wznowiono niegranego od lat kilku «Towarzysza pancernego» M. Wołowskiego. O sztuce tej, pełnej animuszu rycerskiego, pisaliśmy w swoim czasie, obecnie więc zaznaczyć nam wypada, że p. Róžański, jak zawsze, w roli Jana Chryzostoma Paska, niema rywala w grze pełnej wyrazu, dosadnej charakterystyki, szerokości i żołnierskiego rozmachu. Dobrze mu też sekundował wczoraj w roli Samuela Dębowskiego młody aktor naszej sceny p. Różycki, który już w roli Nowowiejskiego w «Hajducku» wykazał dużo zdolności. Z pozostałej obsady wyróżnili się pp: Bartoszewski, Pawłowska, Olszewska, Daniłowiczówna i Trzeńska. Resztę ról wykonali wypróbowani towarzysze p. Paska, więc silnie z jego grą zespoleni pp. Kopczewski i Ceremuzynski. Wystawa i kostymy z odpowiedniej epoki dopełniały całości.

Dziś w teatrze Victoria wystawioną będzie «Zemsta za mur graniczny», komedia hr. Aleksandra Fredry. W próbach sensacyjna sztuka «Ora et labora» z życia robotników frygijskich, napisana przez Heyermansa. Wczoraj rozdano role z grywanej obecnie w Warszawie komedii Niemcewicza «Powrót pośta».

## Ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

### Złożyli:

*Na pomnik i szkołę.*

Bolo, Jurek i Zochna Rosiccy 50 k.

*Na szkołę.*

W. R. 5 rubli.

*Na pomnik.*

Z. i F. Gajewskie 1 rb.

## OFIARY.

*Na robotników pozabawionych pracy.*

Posłaniec nr. 20, jako karę 2 rb.

*Na Macierz Szkolną.*

Zofia i Michałina Szudzinskie 30 kop. — Julian Skrzyppowski w dniu swych wyzwoln 1 rb. — W. R. 5 rubli. — Bolo, Jurek i Zochna Rosiccy 45 kop.

*Na głodnych.*

Bolo, Jurek i Zochna Rosiccy 45 kop.

*Na głodnych robotników*

(do uznania komitetu organizującego się).

Tokarze, ślusarze, kowale z fabryki l. John w Łodzi 32 rb. 16 kop.

*Na stypendyum imienia s. p. Aleksandra Kopczewskiego, tragicznie zmarłego.*

Urzednicy i woźni z Łódzkiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, Przejazd nr. 8, rb. 14. Zebrane za pośrednictwem tegoż Towarzystwa 32 rb. 69 kop. Poszczególne listy ofiarodawców oglosimy w najbliższych numerach.

## Wręczenie memoryału.

We wtorek, o godz. 11 zrana, delegacya ziemców w osobie I. I. Petrunkiewicza, S. A. Muroncowa i T. Kokoszkina, złożyła S. I. hr. Wittemu następujący memoryał:

„Niżej podpisani przedstawili Ekscelencyi z upoważnienia biura zjazdu ziemskiego i miejskiego zapadłe na zjeździe pomiędzy 19—25 z. m. rezolucyje, obecnie zaś uważają za niezbędne objaśnić, co następuje:

„Przez cały czas istnienia i działalności zjazdu, w rezolucjach swoich wskazywał on rozmaite reformy państwowe, niezbędne bezwarunkowo dla organizacji i uspokojenia kraju. Na nieszczęście, n gdy jeszcze wskazówki zjazdu nie były brane przez rząd pod rozwagę w swoim czasie i nie w całym zakresie. Rząd zawsze spóźniał się z przedsięwzięciem stosownych środków i rzeczywiście je niezapelniał oraz niekonsekwentnie. To, oczywiście, nie mogło powstrzymać nienukniejonego biegu historycznego wypadków, lecz tylko opóźniało go i komplikowało, ku wielkiej szkodzi zarówno dla całego kraju, jak i dla powagi władzy. To, co w swoim czasie mogło być przyjęte, jako wolny akt władzy, zdającej sobie sprawę z potrzeb państwa, po kilku miesiącach stawało się już w oczach ludności wymuszonym ustępstwem biurokracyi, cofającej się przed naciskiem opinii publicznej. I w chwili obecnej stan kraju jest tego rodzaju, że tylko śmiały, pełny i konsekwentny rzeczywistnie szerokiego programu państwowego może uspokoić ludność, przywrócić normalny bieg życia ekonomicznego i odrodzić potęgę państwa, silnie podkopaną przez długie lata reakcyj. Gospodarstwo kraju jest zrujnowane; nieustanne strejki i rozruchy agrarne wniosły dezorganizacyę do przemysłu i rolnictwa, a zarazem wzmożyły do niebywałych rozmiarów waśni klasową. Ta sama waśń przeniknęła i do zbrojnych sił narodu, podkopując dyscyplinę i grożąc armii i flocie rozkładem wewnętrznym. Władza państwowa podkopana jest w kraju; moralny jej autorytet jest mały; faktyczna bezsilność ujawnia się co chwila.

„W takich warunkach rząd, zdający sobie sprawę co do rzeczywistego stanu, powinienby zrozumieć, że obowiązkiem jego jest — bez wszelkich wahań i nie tracąc ani chwili czasu, zerwać z tradycjami starego porządku, który doprowadził państwo na brzeg przepaści, i otwo-

rzyć krajowi drogę do głębokich reform organicznych we wszystkich sferach życia państwowego, tudzież narodowego. Do tego mianowicie zjazd wzywa rząd w swoich rezolucjach. Zjazd nie jest partya i nie przemawia w imieniu jakiegokolwiek partyi lub klasy; stoi on na punkcie widzenia konieczności państwowej i narodowej. Te warunki uspokojenia kraju, które zjazd wskazuje, nie są wymaganiami partyjnemi, „ustępstwami“, któreby pragnęli dżiałalcy ziemscy i miejscy pozyskać dla siebie. To są pilnie wzazone i co do istoty swej niezbędne warunki ustanowienia w kraju wolności, prawa i spokoju publicznego. Byłoby błędem fatalnym i nie do naprawienia ze strony rządu, gdyby i tym razem zechciał zachować się względem żądań zjazdu tak, jak to czynił dawniej, t. j. patrzeć na nie, jak na domaganie się, mogące uleść obcięciu lub zasługujące na częściowe wprowadzenie w życie. Historia ostatniego roku wykazała już, jak ogromne komplikacje rząd stwarza dla siebie i na jak wielkie wstrząśnienia naraża on kraj przez taki swój stosunek do minimalnych żądań społeczeństwa. Nie żądając nie dla siebie, zjazd nie może nie ustąpić od postawionych warunków i zewnątrz wzmiankowanych warunków, wszelkie poparcie rządu ze strony tworzących zjazd elementów, byłoby urojone. Zjazd stawiłby jedyną swoją siłę — siłę autorytetu moralnego, nie powiększywszy bynajmniej autorytetu władzy. Rozważając zjazd, jako jedną z partyi, działających w kraju, rząd prawdopodobnie musi, iż w walce sił społecznych może znaleźć jeszcze trwałą pozycyę, dyskontując z góry wagę i znaczenie elementów reakcyjnych, oraz zgadzając swoją politykę z ich opinią. Należy głośno i energicznie ostrzedz rząd przed tego rodzaju rachubami.

„Kola reakcyjne, wszystkie te, których intereesy związane są z potępieniem przez naród i samą władzę, a zarazem na zawsze obalonym porządkiem rzeczy, w swoim czasie z bezrozumem, zaisie, zaślepieniem zachęcali rząd w imię rzekomo haseł narodowych do przedłużania wojny. W tym celu sponżądane były uchwały włościańskie, petycye, rezolucyje, wysyłane były depesze do rządu, a nawet do Najjaśniejszego Pana i w ten sposób stwarzała się jakoby opinia publiczna, zgodna z widokami rządu. Trudno zaprzeczyć, że teraz robią się podbacie usiłowania, aby oddziałać na rząd w celu przeszkodzenia mu we wstąpieniu na jedyną drogę ocalenia. Przytem dla zabezpieczenia starego porządku rzeczy eksploatuje się nawet tradycyjne

przywiązanie mas ludowych do zasady monarchicznej.

Jednakże czas, gdy w wyrazach wierności dla samowładztwa zamykało się jedynie patryarchalne przywiązanie do Monarchji, minął bezpowrotnie. Dziś do władzy monarchicznej apellują intereesy klasowe i stanowe, usiłując wciągnąć ją do swej walki. Zjazd musi, że władza Monarchji, który dał krajowi Manifest z d. 30-go października, może mieć jedynie sprawę z jednym tylko wyrazem woli kraju, z wola swobodnie wybranych w drodze głosowania powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego przedstawicieli ludu. W głosowaniu powszechnym, którego niefałszowany charakter powinien być zabezpieczony rzeczywistymi swobodami obywatelskimi i cofnięciem praw wyjątkowych, zjazd widzi jedyny środek rzeczywistnienia w zgodzie z nświadomieniem prawnem ludu zwiastowanych w Manifestie z d. 30 października zasad.

„Czas który upłynął, od chwili wydania tego aktu, przyniósł krajowi, zamiast uspokojenia, ciężkie próby. Główna i przy obecnych warunkach nie dająca się usunąć przyczyna trwającego i po Manifestie rozkładu organizacyi państwowej polega na niekonsekwencyi i niepowiązaniu z sobą polityki rządowej. Ten charakter, który cechuje działalność rządu w ostatnim czasie, miesi w sobie ogromne niebezpieczeństwa dla kraju i samego rządu. W tym celu, aby władza rządowa mogła rzeczywistnie rządzić krajem w obecnej chwili krytycznej, aby była w możności podołać bezpośrednim zadaniom czasu i rzeczywistnie zwołać przedstawicieli ludowych, władza ta powinna mieć odpowiedni program, opierając się na świadomych i czynnych siłach społecznych. Wszelka zwłoka, wszelkie wahanie się na tej jedynie możliwej drodze, równa się krokowi wstecz, a isć wstecz w obecnym położeniu kraju znaczy prowadzić państwo na kraj przepaści anarchii i wojny domowej.“

„Rus“, z której przytaczamy niniejszy memoryał, dodaje tylko o całej audyencyi ziemców u hr. Wittego taką krótką notatkę:

„Odpowiedź na memoryał — hr. Witte przyobieczał dać po pewnym czasie.“

Z trzech przewidywań „Rusi“, odmowy, odpowiedzi dwuznacznej i zwłoki, spełnia się tedy trzecie.

## KONKURS

IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

№ 8.

Godło: „Wojna.“

## SŁOŃCE.

Kryształową przegrodą stanęły między temi dwiema głowami — małą, jasną dziecka i pochyloną ku niej mężczyzny, między twarzą o rysach seagniętych bezmierną przykrością i tą drugą — drobnuchną, jak kwietne płatki, delikatną.

Kryształowa i przezrocza, a nieprzejrzana — nie Nusia z poza niej nie widzi. Nie, dopóki w krople przetapiać się nie zaczęła.

Spiływają przeciętko — gorące, wielkie.

Spiłyneły wszystkie i nowe nie nadpływają.

Nie nadpływają, bo rozżalona duszyczka Niusi zamarla raptownie w swojej żalności — wszystkie razem z nią w jej głębi zamarły.

Przytulone do piersi ojca ciółko obezwładniało, oplecione wokolo szyi jego rączeta, jak podcięte, opadają.

Nusia zobaczyła tuż przed sobą i w siebie utkwione oczy człowieka, które mu za życia w piekło isć każą — oczy tragiczne.

A człowiek ten zawieszony w swoich ramiach ciółko uscisnął kureczowym uscisaniem konającego i na podłodze postawił, a uwolniony od słodkiego ciężaru, który mu jednak bardzo ciężył, zanurzył palce obu rąk we włosach, usuwając się do kolan staruszki.

Nusia została na środku pokoju i patrzy na głowę, garnącą się do kolan kobiecych — śmiałą, młodą głowę...

Młodą i śmiałą, a taką bezradną...

Lampa, niedawno zapalona, jeszcze się leciutko kołysze na swoich brązowych łańcuszkach.

Poprzez dźwięczące dosłyszalnym zaledwie brzękiem przyścakiki przekradają się leniwie świetlane smugi i łączą z roziskrzonymi punktami w szlifach mundur.

Wargi dziecka drzą niedokończonym płaczem, w gardziółku aż dusi od lkań, tak brutalnie w głąb malej, a przepelnionj niemi duszy wypełnionych...

Nusia patrzy na rąk dwoje, których palce zatapiać się zdają nie we włosach, lecz w mózgu samym, na te inne, przypadłe ku tamtym w ostatniej pieszczocie i ostatniem błogosławieństwie...

Nusia patrzy i nie wierzy, że to ta sama babcia, która tak dobrotliwie uśmiechać się umie i że to ten sam tatuś — jej tatuś.

Obcy jej w tem bezradnem przygarnięciu dziecka, obcy taki ból wleki, pogłębiający w niczem nierozprostowane bruzdy — połamane linie baby zmarszczek.

I Nusia czegoś nie rozumie.

Za wielki dla niej ten ból, za wielka groza tej grupy — grupy, jaką rozpacz układa.

Poszedł.

Szły za nim.

Staruszka — jak rozpacz sama, dziecko — dygoczące z wrażenia.

Zatrzymały się pod błękitnym kielichem gazu, w ciszy klatki schodowej, przesyconej zapachem świeżej froterki.

Schodzi krokiem ku śmierci idących...

A one wciąż stały...

Stały, pomimo, że znikł za ostatnim skrzętem, pomimo, że zamknęły się za nim oszkłone drzwi, że umilkł odgłos kroków, ku śmierci wiodących — echo nawet tego odgłosu.

Stoją pod błękitnym kielichem gazu, w ciszy klatki schodowej, zastuchane w ciszę tę i szelost skrzydeł niewidzialnego ptaka...

Złowieszczego ptaka niepokoju, który zatacza swój pierwszy krąg nad dachem ich i ich dachami...

— Czy też to słońce nigdy się już nie pokaże?..

Nusia stęskniła się za słońcem.

Pada i pada, bez końca.

Dwa tygodnie, cale dwa tygodnie i to wciąż, od rana do nocy.

Dwa tygodnie brudne strugi leją się z brudnego nieba, aż cała Warszawę pobrudzily.

Na trotuarach — gęsta, lepka, obrzydliwa masa. w poprzek ulicy przejść niesposób.

Szyby tak zmętniały, tak są spryskane deszczem, że Nusia napróżno sili się cośkolwiek przez nie zobaczyć.

Nie może nawet nadążyć z rachowaniem pojedynczych kropelek.

Przelatują jedna za drugą, potracając się, spychają...

Zupełnie, jak dzieci niegrzeczne.

Za to, gdy na chwilę przestanie padać, Nusia obserwuje je każdą oddzielnie.

Tak śmiesznie, z namysłem wyokrągla ją ze siebie nabrzmiałe wężyki, formując się pod poprzecznicami z zebranej w ciągu ulewy rzęsiściej rosy.

Wytoczy się taka kropelczka, stanie na sekundę, chwije się — drogi szuka.

Potoczy się trochę naprzód, znów staje, znów szuka...

## Revolucya rosyjska wobec Europy.

Revolucya w Rosji tak dalece usunęła na plan drugi wszystkie inne sprawy polityczne, że najważniejsze wydarzenia przechodzą prawie bez uwagi. A jednak na tle wypadków rosyjskich rozwija się obecnie cała niemal działalność polityczna mocarstw europejskich, od ostatniego bowiem wyniku rewolucji rosyjskiej zależy ukształtowanie się przyszłych stosunków politycznych w Europie i nowe ugrupowanie mocarstw.

Jeżeli, jak się należy spodziewać, hr. Witte przyjął skwapliwie wyciągniętą do niego dłoń najinteligentniejszej i najbardziej uświadomionej o istotnym stanie rzeczy, w dodatku najpoważniejszej części ludu rosyjskiego, reprezentowanej przez zjazd działaczy ziemskich i miejskich w Moskwie—to niewątpliwie przyjął w całości i cały program polityczny, tej najpotężniejszej dziś w Rosji partii politycznej, a ściślej mówiąc, program wszystkich partii opozycyjnych, skrytalizowanych w Związku związków.

Wszystko zaś, co Rosya posiada najlepszego, najbardziej wpływowego i najlepiej uświadomionego, jednym słowem, to, co stanowi kwiat narodu rosyjskiego, żąda zorganizowania ustroju państwowego Rosji na zasadach konstytucyjno-demokratycznych, gwarantujących ludom rosyjskim swobody obywatelskie, wolność rozwoju zgodnie z ich odrębnościami narodowościami, stopniem ich kultury, tradycjami narodowymi i tych wszystkich warunków, bez których przy obecnym poziomie cywilizacji zbiorowe życie żadnego narodu nietylko absolutnie jest niemożliwym, ale przeciwnie staje się katuszą nie do zniesienia, rozsądnikiem czynników, wywołujących bezustanny ferment i wrzenie.

Takim duchem przepojony jest program polityczny działaczy ziemskich i miejskich, oraz Związku związków, które obiecały Wittemu szerokie poparcie, ale z warunkiem przyjęcia i natychmiastowego wezwania w życie wszystkich ich postulatów.

Gdyby się to stało, gdyby w gabinecie hr. Wittego znaleźli się ci ludzie dzielni i roznomi, gorąco kochający ojczyznę i szczerze dla niej samej pragnący jej dobra, kontrrewolucya biurokracyi byłaby ostatecznie złamaną, a wślad za tem uchłoby i wrzenia, wywoływane przez partye skrajnie radykalne, gdyż całe państwo lanknie już spokoju, ale nigdy za cenę swobód konstytucyjnych i gwarancji, że odtąd życie państwowe Rosji popłynie już utartym szlakiem sprawiedliwości i poszanowania praw ludzkich wszystkich jego obywateli.

Czy chwila ta, tak pożądana, nadeszła już dla Rosji; czy nawet przyjęcie programu ziemców i szczerze bez żadnych uchyleń jego wykonanie uspokoią wzburzone namiętności, przesyć dzieć trudno.

W każdym wszelako razie, jakkolwiek obrót przyjmą dalsze wypadki w Rosji, powrót do starego systemu do rządów wszechwładnej biurokracyi jest już absolutnie niemożliwy, chyba na czas bardzo krótki, chociaż o ile sądzić można z przebiegu kontrrewolucji biurokratycznej—to jest wykluczonym.

Czy jednak partye konstytucyjno-demokratyczne odniosą tryumf, czy też wypadki posuną się dalej, niż na razie przewidywać można, zmianą w ustroju państwowym Rosji, a ściślej mówiąc, wynikiem ostatecznym rewolucji rosyjskiej, będzie miał doniosły wpływ na stan polityczny całej Europy.

Przed tymi najbardziej zainteresowanem mocarstwem wobec rewolucji rosyjskiej są Niemcy, kierowane przez Prusy i dziś najwspanialej odosobnione.

Krainy, nad morzem Bałtykiem położone, od Wisły aż do Preglii, z pradziwnych czasów były zamieszkałe przez lud prusaków, od których i ziemia cała wzięła nazwę Prus. Dla obrony swych dzielnic od najazdu pogańskich prusaków Konrad książę Mazowiecki sprowadził zakon niemiecki Krzyżaków, który w ciągu lat 50 cały kraj zdobyli i rozpoczęli na wielką skalę jego germanizację.

Na ziemiach słowiańskich wyrosli w potęgę Krzyżacy, za mistrza Albrechta, który rozwiązał

zakon na mocy traktatu krakowskiego z dnia 8 kwietnia r. 1525, zamienili Prusy na dziedziczne księstwo świeckie, holdujące Polsce.

Po bezdzietnej śmierci Albrechta w r. 1568 Joachim II, elektor brandenburski, za pozwoleniem Polski otrzymał księstwo Praskie i on raz jego potomkowie składali hold wierności królowi polskiemu.

Elektorowie brandenburscy, korzystając z późniejszego osłabienia Polski, poczęli wiarolomnie łączyć się z jej wrogami a od czasu Fryderyka III (1688—1713), który pierwszy przyjął tytuł króla pruskiego, wprost już dążyli do ugruntowania swej potęgi na gruzach Polski.

Haniebny plan podziału Polski rodzi się na dworze berlińskim i przez Prusy tak gorliwie jest popierany, że wreszcie dochodzi do skutku aby stać się zarzewiem stoletniej walki, toczonyj w celu zgładzenia z powierzchni i globu ziemskiego nawet imienia polskiego.

Ale naród z tysiącletnią wspaniałą kulturą, niegdyś tworzący najpotężniejsze państwo w Europie, pełen wspaniałych wspomnień i sił żywotnych nie upada tak łatwo, nie da się zniszczyć doszczętnie i skoro rozluźnią jego kajdany, ukazuje w całej pełni swą moc niespożytą.

Im większy ucisk, o tyle silniejszym staje się lud polski, bardziej uświadomionym i żywotniejszym.

To właśnie stanowi największą troskę dyplomacji berlińskiej, zawsze czujnej, gdy sprawa polska wysuwa się na porządek dzienny spraw dyplomacji europejskiej.

Ale nigdy jeszcze nie sprawiała jej ona tyle troski, co obecnie.

W wolnej Rosji wolne ludy bez względu na ich narodowości i wyznanie, oto naczelne hasło tych rosyjan szlachetnych, którzy lada chwila staną u steru rządu i poprowadzą rosyjską nawię państwową po nowych wodach do zbawczego portu.

Skoro zaś Rosya istotnie stanie się wolną i przez swój ustrój państwowy zapewni stały rozwój narodowościowy zgodnie z ich tradycjami i dążeniami wszystkim ludom, wchodzącym w skład jej organizmu politycznego, oczy wszystkich ludów słowiańskich zwrócą się ku niej, jako ku swej naturalnej opiekunce i kwestya federacji słowiańskiej stanie się już tylko kwestyą czasu, bardzo krótkiego.

Rozumieją to dobrze Niemcy i wszyscy szczerzy patrioci rosyjscy i dlatego tak gorliwie popierają autonomię Polski.

Zdecydować o niej ma pierwsza Dama państwowa i jeżeli wybory do niej odbędą się swobodnie, niewątpliwie zdecyduje w duchu przychylnym.

Do tego aktu sprawiedliwości nie radoby dopuścić Niemcy, a raczej kierujące ich nawię polityczną Prusy.

Austria się rozpada. Jej zatarg z Węgrami grozi rozbitciem monarchii Habsburgów, na której dzierzawę oddawna już ostrzą zęby Prusy.

Gdyby w Rosji istniał stary porządek rzeczy, słowiańskie ludy Austrii mogłyby nader łatwo stać się łupem prusaków w razie likwidacji spadku po Habsburgach. Wszak syn cesarsko-niemiecki książę Eitel nie nadarmo uczył się języka węgierskiego, a hakatyzm madzjarzki mógłby silnie dopomóc hakatyzmowi niemieckiemu do wynarodowienia słowian.

Dla Niemiec więc ostateczny wynik rewolucji rosyjskiej to rzecz bardzo doniosła.

Poza Niemcami istnieją przecież inne mocarstwa.

Przedewszystkiem groźnym jest dla Francji wzrost potęgi niemieckiej i niezbędnem posiadanie na granicy wschodniej silnego alianta.

Nie może nim być Rosya starego systemu, ani też Rosya, nurtowana bezustannem wrzeniem wewnętrznem.

Ale Rosji silnej, Rosji wolnej, gdyby w jej trzence swobody dla obrony idealów i programów, które się stały jej hasłem, wypadło dać odpór zakusom niemieckim, Francya, w dobre zrozumianym interesie własnym, pośpieszy z pomocą, tembardziej oparta o Anglię, dla której upokorzenie Niemiec, powstrzymanie rozwoju ich potęgi stało się wykładnikiem akcyi politycznej, zgodnej z tradycją angielską, nie pozwalającą, aby banderę Wielkiej Brytanii miała przyćmić na oceanach jakakolwiek inna bandera, a choćby tylko jej dorównać.

D'a Włoch, chociaż są one sprzymierzeńcami Niemiec, nie uśmiecha się wcale rozwój potęgi niemieckiej, dość wyraźnie zakreślającej sobie granice na wybrzeżach Adryatyku. W obronie więc Niemiec nie wystąpią one nigdy.

Północ Europy, państwa skandynawskie nie mają również interesu występowania w obronie interesów niemieckich, a rzeczpospolita zaoceanna, potężne dziś Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, woła Niemcy takimi, jakimi są obecnie, niż rozpanoszonemi na oceanach.

Niemcy więc widoków, aby Niemcom udało się pozyskać silnego sprzymierzeńca; wszelkie zaś dane przemawiają raczej za możliwością wytworzenia koalicji przeciw Niemcom, gdyby na jakiegokolwiek kroki zaczepne zdecydować się ośmielili.

Ale oprócz rewolucji rosyjskiej, której ostateczny wynik jest jeszcze niewiadomy, grzmem widmem dla pokoju Europy jest sprawa demonstracji flot przeciw Turcyi.

«National Zeitung» dowodzi, że dalszy opór Turcyi w spełnieniu żądań mocarstw, może doprowadzić do ostrego zatargu między Portą Otomańską i mocarstwami.

Gładstewno dowodził, że pokój na Bałkanach nigdy nie będzie ustalony, dopóki Turcy nie zostaną wyparci z Europy. Prawda, panują dziś oni już prawie tylko w Konstantynopolu, ale gdyby w chwili obecnej trzeba było wyprzeć ich z nad Bosforu, kwestya o posiadanie Konstantynopola niewątpliwie wywołałaby burzę międzynarodową, do której i Niemcy musiałyby być wciągnięte wobec bardzo doniosłych interesów, jakie posiadają w Azji Mniejszej.

Wszelkie więc paralizowanie akcyi wolnościowej na całym obszarze Rosji z obawy przed inwazyą niemiecką jest tylko wykrętem; Niemcy bowiem mogą dość krzyknąć przez usta prusaków—ale nigdy nie ośmiela się wystąpić czynnie, bo wystąpić nie mogą. Poza niemi zaś nikt niema interesu utrzymania w Rosji dawnego jej ustroju.

S. J.

## Komitet węglowy.

Ubiegłej środy o godzinie 5-ej po południu w sali sesyjnalnej przytulku dla starców i kalek odbyło się posiedzenie Komitetu węglowego przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności, w celu rozpatrzenia sprawy, dotyczącej zapewnienia potrzebnych zapasów węgla z kopalń krajowych i sprzedaży ludności ubogiej.

Przedewszystkiem delegowani z ramienia zarządu Towarzystwa dobroczynności członkowie pp. W. Kamiński i J. Stephanus zakomunikowali, że Towarzystwa Franko-Włoskie i Warszawskie w Dąbrowie przyrzekły wysłać do Łodzi pod adresem miejscowego Towarzystwa dobroczynności po półtora wagonu dziennie, czyli razem 3 wagony dziennie. Co się tyczy innych kopalni, to według relacji delegatów, generalny dyrektor Ribeyron Towarzystwa Sosnowieckiego przyrzekł wpłynąć na głównych odbiorców, aby ci zgodzili się na zredukowanie zapotrzebowanej ilości węgla; wówczas bowiem wzmiankowane Towarzystwo będzie mogło wysłać do rozporządzenia Komitetu odpowiednią ilość węgla i po cenie oczywiście zniżonej.

Skutkiem pomyslnego wyniku sprawy, Komitet postanowił wyrazić zarządowi kopalni węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem podziękowanie listowe za przychylenie się do prośby delegatów.

Ponieważ na razie delegaci nie byli w możności porozumieć się z zarządami kopalni „Renard” i „Czeladź”, uchwalono zwrócić się do tych ostatnich listownie z prośbą o odstąpienie, według ich uznania, ilości węgla po cenie niskiej w celu sprzedaży biednym sferom naszego miasta.

Stosownie do żądania zarządów Towarzystw kopalni, postanowiono prosić zarząd Towarzystwa dobroczynności o wydanie gwarancji dla kopalni przynajmniej na sumę rb. 10,000. Dowód, zapewniający odbiór przypadającej należności, powinien pochodzić od instytucji bankowych, w których ulokowane są fundusze chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. Sprawę tę w ten sposób załatwiło Warszawskie Towarzystwo dobroczynności.

# Teatr Polski „Victoria”

1478 pod artystycznym kierownictwem p. M. GAWALEWICZA.

Dziś w poniedziałek  
po cenach zwyczaj-  
nych

WTÓREK

po cenach niższych

„Zemsta za mur graniczny” komedia  
Fredry.

„Mam prawo kochać” komedia w 4 akt.  
Marksa Nordau.

Następnie dokonano wyboru do zarządu Komitetu węglowego. W skład jego weszli pp Jan Stephanus (jako przewodniczący), Walenty Kamiński (kasjer) oraz Jan Wolanek i Bertold Dobranec (kontrolerowie ksiąg i wszelkich dokumentów), Adolf Nitsche, E. Tischler, Karol Jende i Adam Nebelski (członkowie). Przedstawiony zostanie on do zatwierdzenia zarządu Towarzystwa dobroczynności.

Komitet upoważnił wymienionych członków zarządu do załatwiania wszelkich spraw w imieniu tegoż Komitetu węglowego.

Do podpisywania prawomocnego wszelkich umów, transakcji i różnych dokumentów, wypływających z interesów Komitetu węglowego, upoważnieni zostali przewodniczący, kasjer i jeden z kontrolerów, czyli że na każdym dokumentach figurować będą trzy podpisy. Korespondencyę zwyczajną podpisywać może którykolwiek z ośmiu członków zarządu.

W sprawie urządzenia centralnego składu węgla, gdzie gromadzone będą zapasy, dostarczane na stację, zakomunikowano zebraniemu, że dyrektor kolei Fabryczno-Łódzkiej p. Knapski przyrzekł oddać na użytek Komitetu oddzielny plac w pobliżu stacji, na którym składany będzie węgiel, przychodzący wprost z kopalń. Wobec takiego oświadczenia postanowiono wyrazić piśmienne podziękowanie p. Knapskiemu.

Z urzędzonego na tym placu składu centralnego Komitet wysyłać będzie węgiel do składów urządzonych w innych dzielnicach miasta.

Początkowo urządzonych będzie 5 składów węgla, mianowicie w obrębie każdego z 4 ch cyrkulów policyjnych i na Bałutach. Później liczba projektowanych składów zostanie powiększona. Wyborem dzielnic i punktów, w jakich zostaną urządzone składy węgla, zajmie się zarząd po rozpatrzeniu nadesłanych do Komitetu kilkudziesięciu ofert. Powzięcie decyzji zależnym będzie od stawianych warunków i dogodności proponowanego punktu w danej dzielnicy.

W głównym składzie przy kolei utworzona będzie posada płatnego oficjalisty na cały czas działalności Komitetu.

Węgiel sprzedawany będzie ubogim na podstawie kwitów. Największa ilość wydawanego węgla stanowić ma 1/2 korca.

## UCHWAŁA

zebrania rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół elementarnych miejskich w Łodzi.

Prawidłowy system szkolnictwa elementarnego powinien się opierać na dwóch głównych zasadach: 1) wychowanie, wszystkimi sposobami ludowymi musi dążyć do wyrobienia młodzieży na przyszłych zdrowych moralnie i fizycznie obywateli, przywiązanych do własnego kraju i pożytecznych dla własnego społeczeństwa; 2) w nauczaniu dziatwy szkolnej należy się kierować przede wszystkim względami pedagogicznymi.

Ponieważ dotychczasowy system szkolnictwa elementarnego w Łodzi niema nic wspólnego z powyższymi wymienionymi zasadami, lecz przeciwnie ma na celu nie nauczanie i wychowanie, ale rasyfikację dziatwy i paczenie charakterów dziecięcych, my niżej podpisanym rodzicom dzieci, uczęszczającym do 28 szkół elementarnych w Łodzi, wyrażamy nasz gorący protest do właściwych władz szkolnictwa krajowego, jakoteż i do nauczycieli szkół elementarnych w Łodzi przeciw dotychczasowemu prowadzeniu tych szkół i niniejszem oświadczamy i polecamy komu należy do wykonania następujące uchwały:

1) Nauczanie w szkole elementarnej winno być bezpłatne i nie tylko dostępne, lecz obowiązkiem dla wszystkiej dziatwy miejskiej.

2) Nauczanie w szkole elementarnej winno się odbywać li tylko w języku ojczystym — polskim.

3) Obowiązkowym przedmiotem nauczania w szkole elementarnej nie powinien być żaden inny język po za ojczystym polskim.

4) Nauczanie w szkole elementarnej winno być powierzane jedynie nauczycielom polakom.

5) Wszystkie podręczniki szkolne powinny być w języku polskim.

6) Uznając, że Królestwo Polskie będzie związane z Cesarstwem Rosyjskim na zasadach autonomicznych, uważamy za pożyteczne, aby w ostatnim roku pobytu w szkole elementarnej, był wprowadzony wykład języka rosyjskiego w ilości godzin, potrzebnej dla poznania nauki czytania i pisania w tym języku.

7) Rodzicom i mieszkańcom pochodzenia nie polskiego pozostawić należy zupełną swobodę zakładania i utrzymywania szkół prywatnych z językiem wykładowym tej lub innej narodowości.

8) W celu natychmiastowego wprowadzenia powyższych uchwał w życie, należy w każdej szkole elementarnej utworzyć komitet rodzicielski z 6 iu członków, oraz jeden komitet główny z delegatów poszczególnych komitetów, aby tym sposobem wytworzyć stałą moralną jedynie usprawiedliwioną opiekę nad szkolnictwem elementarnym w Łodzi.

9) Do czasu wprowadzenia samorządu miejskiego w komisji podatkowej szkolnej, w magistracie, powinna zasiadać delegacja głównego komitetu szkolnictwa elementarnego i przyjmować czynny udział w pracach tejże komisji.

10) Uchwały powyższe winny być wprowadzone od d. 11 grudnia 1905 r., przyczem te szkoły elementarne, które się do nich nie zastępują, będą bezwzględnie bojkotowane do czasu całkowitego wprowadzenia w życie naszych prawnych przyrodzonych i należnych nam praw, dotyczących elementarnego szkolnictwa krajowego.

Następuje 527 podpisów.

Łódź d. 10 grudnia  
1905 r.

## Nadesłane.

Po kilku latach nieurodzaju, po powodzi i rozmaitych klęskach, jakie od lat wielu dotykają nasz biedny kraj, przy upadku przemysłu i ciężkich obecnych wstrząśnieniach, zdawać się mogło, że już zbraknie nam sił i środków na zaradzenie obecnej, może najcięższej klęsce. A jednak, jak gościnność polska rozszerza ściany skromnych domów, tak poczucie ogólnego nieszczęścia pogłębia myśli, zespala dłonie i otwiera serca, a przyświecająca zdała gwiazdka nadziei lepszej przyszłości podwaja siły do obecnej pracy. I oto widzimy, że, skoro wieść o zawierającym się Komitecie obywatelskim dla niesienia pomocy potrzebującym obiegła miasto i wystrzeliła poza jego granice, to już nawet przed rozpoczęciem zorganizowanej pracy posypały się ofiary, mianowicie do rozporządzenia Komitetu nadesłano od pp.:

1) Wężyka z majątku Duża 20 korey kartofli; 2) Leona Wenera z Paczniewa 20 korey kartofli; 3) Orzechowskiego z Malanowa 20 korey kartofli; Sokołowskiego z Lutomińska 20 karey kartofli; 5) Tobiazillego ze Zdziechowa 20 korey kartofli; 6) Gundelacha 1 wóz kapusty; 7) Józefa Leopolda z Kwiatkowiec 12 korey kartofli i 2 worki kapusty; 8) Kostanickiego z majątku Charbice Dolne 22 korey kart. f.; 9) Lemańskiego z Wol-Błędowej 25 korey kartofli; 10) Kazimierza Orzechowskiego z Mirosławic 8 korey kartofli i 1 wóz kapusty. 11) Od włościan ze wsi Nowe Chrasty, za pośrednictwem p. Dawidowej Silbersteinowej 10 korey kartofli; 12) od okolicznych ziemian ze stacji Gorzkowice 1 wóz kartofli (fracht opłacony przez miejscowych mieszkańców żydów); 13) od okolicznych ziemian ze stacji Baby 2 wagny kartofli (przewóz koleją bezpłatny).

Prócz tego, p. Markusowa Silbersteinowa zaoferowała częściową dostawę kartofli w ilo-

ści 150 korcy. Nadto już wpłynęły następujące pieniądze ofiary:

Szanowna Dyrekcya Towarzystwa kredytowego miasta Łodzi wyjednała zasiłek pieniężny w kwocie rb. 2,000.

P. Izidor Zand, dyrektor Banku handlowego w Łodzi, wyjednał od tegoż Banku 1,000 rb.

P. Stanisław Silberstein, zamiast przyjęcia udziału w pracach Komitetu; nadesłał 50 rb. i p. F. Schimmel również zamiast udziału w pracach Komitetu nadesłał 20 rb.

Za powyższe ofiary Komitet obywatelski składa serdeczne podziękowanie.

## OSTATNIE WIEŚCI.

— Ministeryum wojny — jak donosi «Syn Otieczestwa» — otrzymało wiadomość, że w końcu z. m. rozpoczęto ewakuacyę jeńców wojennych z Japonii. Sztab ewakuacyjny ma do rozporządzenia 10 okrętów, z których każdy pomieści 110 oficerów i 1200 żołnierzy. Sztab wątpi, aby przed zamknięciem żeglugi można było przewieźć wszystkich jeńców do Władywostoku. Przewiezczą, że przewóz jeńców do Rosji rozpocznie się w wiosnę, a skończy w końcu r. 1906.

Z Samary związek kolejowy wysłał do Charbina następującą depezę: «Towarzysze, żołnierze i oficerowie! Zgromadzenie kilku tysięcy pracowników kolejowych postanowiło przewozić was wszystkich, pomimo strejku, o czym prosimy zawiadomić całą armię. My z wami i za was, towarzysze! Żądamy zniesienia kary śmierci i sądów polowych. Niech żyje armia!»

— «Syn Otieczestwa» stanowczo zaprzecza wiadomościom pism zagranicznych o poruczniku Szmicie, twierdząc, że Szmidt nie został powieszony, nie był raniony i znajduje się cały i zdrowy wraz z 17-letnim synem uwięziony na pancerniku «Rostisław». Szmidt ujęty został nie w przebraniu za marynarza, lecz w mundurze kapitana 2 ej klasy.

— «Nasza Żizń» donosi, że ziemcy po rozmowie z Wittem, przyszli do przekonania, iż należy zwołać sejm i utworzyć rząd, niezależnie od postanowień i postępowania dzisiejszego ministeryum.

— Według przyjętego już przez Radę ministrów systemu wyborów do Dumy państwowej, dla ludności miejskiej wprowadzone będzie głosowanie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie; dla powiatów zaś zostanie system, projektowany przez Bułygina.

— Do ministeryum sprawiedliwości napływają ze wszystkich okręgów raporty prokuratorów izb sądowych o bezprawnym postępowaniu administracyi miejscowej. Prokuratorowie proszą usilnie o wyznaczenie rewizyi senatorskich, gdyż bez takiego bezstronnego zbadania prawda nie może być ujawniona, wskutek silnego nacisku wyższej administracyi na ludność.

— Agencya Havasa powtarza pochodzącą z Kronsztaedu pogłoskę, jakoby w pobliżu wybrzeży rosyjskich widziano eskadry niemieckiej złożoną z 2 krążowników i 6 torpedowców.

— Według informacji «Timesa», hr. Alvenslebenowi, posłowi niemieckiemu w Petersburgu, wręczony został w Berlinie dla własnoręcznego doręczenia list cesarza Wilhelma do Najjaśniejszego Pana.

— Według informacji «Daily Telegraph», z uwagi na masowe powstanie włościan lotyńskich i innych narodowości miejscowych przeciwko baronom niemieckim, powstał projekt zespolenia w niedalekiej przyszłości prowincyi nadbałtyckich w specjalne gubernatorstwo.

— Rozruchy sgrarne w Rosyi południowej przybierają charakter coraz bardziej zatrważający. Wielu obywateli ziemskich zabito. Do Bakaresztu przybywają całymi pociągami zbiegowie z Rosyi. W Odesie i Kiszyniowie strasza panika. Nikt nie jest pewny życia. W Odesie boją się bombardowania na wypadek nowego buntu na okrętach wojennych.

— «Now.» powtarzają za «Magdeb. Zeitg.»,

że moskiewski centralny komitet rewolucyjny stawia bardzo ciężkie zarzuty gen. Skalonowi i domaga się oddania go pod sąd.

— Królewiecka «Ostpreuss. Ztg.» donosi: „Według opowiadań przybywających tu rosyjan, w kraju nadbałtyckim panuje anarchia. Rząd utracił wszelką władzę, żołnierze bratają się z rewolucjonistami. Ferment wśród marynarzy w Libawie trwa w dalszym ciągu. Włóczęgowie proklamowali usunięcie duchowieństwa i administratorów i sami naczynają nowych. Nie pozwalają oni obywatelom sprzedawać zboża i paszy dla bydła i oświadczyli, że lasy stanowią własność gminną. Niema sposobu ochronić własności prywatnej. Bandy rozbójników plądrują kraj cały. Liczba zbiegów z kraju nadbałtyckiego wzrasta z dniem każdym. Szlachta przenosi się wraz z rodzinami do Królewea.“

— «Petersb. Gaz.» donosi, że wśród szeregowców załogi, strzegącej twierdzy szliselburskiej powstał bunt. Celem jego było oswobodzenie więźniów politycznych, do których niezasługiwano dotąd amnestyi. Aresztowano 18 szeregowców.

— Według informacji «Kijewsk. Listka», mieszkający w Kijowie poddani niemieccy, zaliczeni do zapasu, otrzymali za pośrednictwem konsulatu zawiadomienie, że w krótkim czasie wezwani zostaną do służby czynnej.

— Z uwagi na popłoch, wynikły wśród uczestników kas oszczędnościowych, rząd w komunikacie urzędowym wzywa ludność, aby nie wierzyła agitatorom, rozsiewającym pogłoski o nienukionem jakoby bankructwie państwowem i zapewnia, że oszczędności mają w kasach państwowych daleko bezpieczniejsze schronienie, aniżeli w rękach uczestników.

— Opracowany przez Radę ministrów projekt prawa prasowego, po przejrzeniu go przez Radę państwa, uzyskał sankcję Najwyższą.

— Ogłoszony został komunikat urzędowy o zajściach w Sewastopolu, obejmujący szczegóły, znane z dzienników. Ogółem aresztowano 3,000 marynarzy; robotnicy portowi w bunie zbrojnym udziału nie brali.

— W gubernii petersburskiej wybuchły zaburzenia rolne. Gubernator pskowski otrzymał doniesienie, że na Psków idą oddziały zbrojne z taborem, w sile 3,000 ludzi.

Wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w odprowadzeniu na ementarz drogich mi zwiok zony mojej

s + p.

**Heleny z Czechów  
Warwasińskiej,**

a Naczelnikowi, Inżynierowi i kolegom za czynną pomoc, w szczególności zaś Wacławskiemu, Frąckiewiczowi i Zamowskiemu składam z głębi rozrzuwanionego serca **Bóg zapłać.** 1638

**Wrzenie w armii.**

W pułku keksholmskim czyli, jak go w Warszawie pospolicie nazywają, austriackim, bo szefem jego jest cesarz Franciszek Józef, wynikły zaburzenia. Trzy rotki, a mianowicie 13, 14 i 15 batalionu czwartego przedstawiły władzy naczelniej 19 punktów, obejmujących żądania charakteru ekonomicznego i socjalnego, a mianowicie: polepszenia żywności i umundrowania, lepszego obchodzenia się z szeregowcami, skasowania mówienia żołnierzom «ty», korzystania z praw obywatelskich, konstytucyjnych, wolności zebrań i t. d.

Żołnierze zażądali natychmiastowego wypelnienia tych warunków i odmówili pełnienia służby, zatrzymawszy przy sobie broń i naboje.

Epilog zajścia tego nie jest jeszcze wiadomy nawet oficerem. Podobno władza wojskowa zaczęła stłumić objaw ten naruszenia karności wojskowej najsurowszymi środkami. Batalion czwarty jest izolowany od innych i reszta batalionów nie komunikuje się z jego szeregowcami. Dostęp do koszar osobom postronnym surowo jest wzbroniony.

Pułk austriacki zajmuje koszarę na polu Mokotowskiem, żołnierze jego składają się przeważnie z wielkorosyan gub. moskiewskiej, włodzimierskiej, tulskiej, twerskiej i orłowskiej.

Z Lublina donoszą: Rızański pułk piechoty wystąpił z koszar na Kalinowszczyźnie i pomaszerował na Krakowskie-Przedmieście z muzyką i czerwonym sztandarem.

Następnice, powróciwszy do koszar, żołnierze przedstawili swe żądania, pozostawiając władzy do ich spełnienia termin 14-dniowy.

W sobotę, około godz. 7 ej wieczorem, na mieście ukazała się orkiestra pułku gwardyi, która, idąc sama bez wojska, wygrywała «Maryliankę», a następnie pieśni patriotyczne polskie i oddała hołd Mickiewiczowi, odegraniem «Boże coś Polskę». Oczywiście liczne tłumy pociągnęły za tą kapelą, a na przedzie ukazały się dwa czerwone sztandary. Orkiestra przeszła przez Stare Miasto i Zakroczymską, udając się do cytadeli. Pochód spotkali konni żandarmi, obecnie stale patrolujący w śródmieściu, lecz zachowali się spokojnie.

**Biuro Wyszukiwania Pracy.**

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześcijańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności Łódzkiej, pozabawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieści robotników, tkaczów, przedzalników, ślusarzy, studniarzów, kowali, tokarzy, stojarów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

**Księgarnia i skład nut**

**L. FISZERA**

Piotrkowska 48

na nadechdzą Gwiazdkę poleca w wielkim wyborze nowości z działu beletrystyki powieści, romanse, poezye, książki dla młodzieży, książki obrazkowe, książki do nabożnstwa oraz dzieła ze wszystkich gałęzi nauki i wiedzy.

Wielki wybór nut i obrazów! 1632-?-1



**Praktyczna GWIAZDKA.**

**Kanarki z gór Harcu,** pięknie śpiewające w dzień i przy świetle są do sprzedania: Hotel Rzymski, ulica Mikołajewska naprzeciwko gimnazjum. Z uszanowaniem H. Breytenstejn z Harcu. 1637-3-1

Do nabycia we wszystkich księgarniach

TOPAS BERNSTAJNOWEJ

„Z cichych dramatów“

Cena rb. 1,25. Nakładem księgarni L. Fiszera Łódź — Warszawa Piotrkowska 48. Bielańska 9. 1631-3-1

**Od Administracyi „ROZWOJU“.**

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie niższej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów	Dla nieprenumeratorów
	Rb. kop.	Rb. kop.
1) Dzieje Polski z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez D-ra Feliksa Konecznego, w oprawie ozdobnej z librioitu w broszurze	1 20	1 95
2) A. Sturcel: Smok, powieść spólczesna, 2 tomy	75	1 50
3) Józef Grajner: Dwie, powieść spólczesna	60	1 20
4) W. Czajewski: Mieszko, dramat historyczny	20	50
5) R. Horowiczowa: zyciorys Adama Mickiewicza	7	30
6) Warszawa Ilustrowana (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1 00	2 00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**

**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 31 (obok lombardu akcyjnego) Dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od g. 5-6. c-23 W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

**Dr. L. PRZEOBORSKI**

przeprowadził się na ulicę WSCHODNIA № 69 róg Działnej i przyjmuje z chorobami gardła, krtań, nosa i uszu, od 9 do 11-jej przed poł. i od 4-7 popoł. 1072-60-12

**Dr. L. Prybulski**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8-12 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł. 1420-r-29 Ulica Południowa № 2.

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja 13.** Przyjmuje od godz. 8-9 rano i od 4-8<sup>1/2</sup> wieczorem. W niedziele i święta od g. 9<sup>1/2</sup> do 1 popołudnia. 507-d-229

**Pielęgniarka**

podejmuje się troskliwego i umięjętnego dozoru choroby w dzień i w noc. Zgłaszać się proszę na Mikołajewską № 67 mieszkania 29. Umowa może być na dni i tygodnie. 1629-4-1

**Drobne ogłoszenia.**

A. A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod „Przepisywanie“ 172-d

A. Zakieł syberyjowy na waciu na osobę szczupłą, do sprzedania. Dzielna 11 m. 7, od g. 4-6. 2103-3-2

Do sprzedania z powodu choroby sklep kolonialno-dystrybucyjny. Cienna nr. 25, sklep. 2019-3-2

Do sprzedania sklep kolonialno-dystrybucyjny. Długa nr. 46. 2091-3-3

Do sprzedania meble salonowe antyki. Wiadomość w Admin. „Rozwoju“ 2106-3-1

Futro męskie opozy używane w dobrym stanie i fortepian do sprzedania. Wiadomość ulica Składowa nr. 13 mieszka 17. 2 00-3-2

Gorsety szyją — eleganckie i wygodne. Przyjmują gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewska № 53 mieszka 7. Kędzierska. 1785-3-3

Inteligentna wychowawczyni (katolicka) poszukuje posady od Nowego Roku, świadectwa doskonałe. Oferty przyjmuje Administracya „Rozwoju“ pod lit. A. U. 2101-3-2

Potrzebna prasowaczka. Staro-Zarzewska № 40, pralnia. 2108-3-1

Poszukuje się ładnego, dużego pokoju z umeblowaniem przy rodzinie. Oferty składać w Administracyi „Rozwoju“ pod „Pokój“. 2108-2-1

Potrzebne są zaraz 2 uzdolnione prasowaczki, Piotrkowska 243. 2079-3-3

Uczeń 7 kl. szkoły przemysłowo-rolniczej poszukuje korepetycyi. Oferty proszę składać w Adm. „Rozwoju“ dla „Korepetytora“. 2014-3

Zginęła suczka, czarna, mała. Kto wskaze lub odprowadzi, otrzyma nagrodę. Zachodnia 34 u gospodarza. 2109-3-1

Zaginiony paszport na imię Bolesława Rybaka, wydany z gminy Bujny, pow. piotrkowskiego. 2107-3-1

Zaginiony paszport na imię Stanisława Pluskowskiej, wydany z mag. m. Łodzi. 2086-3-3

Zaginiony mały piesek jamnik, podpalane pierci. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie za nagrodą na ul. Widzewską nr. 13, do Langmera. 2095-3-3

Zaginiony paszport na imię Józefa Kowalczyka, wydany z gminy Kluki. 2104-3-2

Zaginiony paszport na imię Władysława Bukowskiego, wydany z gminy Górki. 2089-3-3

Z powodu wyjazdu do nabycia są otomany, 3 dywany, portyery, szafa do rzeczy i t. p. Piotrkowska nr. 115 m. 9. 2093-3-3

Zaginiony pies wyżeł biały z żółtymi uszami i żółtą plamą na czole. Odprowadzić za nagrodą na Andrzeja 7 m. 14. 2096-3-3

# Rada Opiekuńcza

## 7-klasowej Polskiej Szkoły Handlowej

### w Zgierzu,

przekształconej na zasadzie pozwolenia Ministerium Handlu i Przemysłu z dnia 9/22 listopada 1905 r., niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, iż wakują miejsca we wszystkich 7-iu klasach i w 2-ach oddziałach klasy wstępnej (młodszym i starszym). Podania wraz z dokumentami należy wnieść zaraz do kancelaryi szkolnej od 9—12 godz. rano. Egzamina rozpoczną się 2 stycznia 1906 r. Wpis szkolny wynosi od 60 do 100 rb. rocznie.

1602—5—2

# LICYTACYA

## w lombardzie

### A. Szymkiewicza.

Niniejszem zawiadamiam, że w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 44 odbywać się będzie (5) 18 grudnia, od godz. 10-ej rano, licytacya niewykupionych i nieprolongowanych fałtów, przyczem fałty wartości większej niż 100 rb., są oznaczone №№ 255, 351, 361, 376, 444, 520, 530, 843, 1107, 1114, 1715, 1849, 2317, 3558, 3588, 3767, 4100, 4188 i 5244; niżej stu numerów są wywieszane w kasie lombardu. Zgłaszania się o prolongatę w dniu licytacji nie będą przyjmowane.

1593—3—3

## Robotników

od nieszczęśliwych wypadków ubezpiecza najtaniej WTUONW (Związek Fabrykantów). Oddział w Łodzi, Wólczańska 10, St. Świetlik. Telefon Nr. 717 Związek Fabrykantów broni interesów wzajemnych bez agentów. Dotychczasowe rezultaty wskazują, że po Og. Zgromadzeniu składki ulegną dalszej znacznej obniżce. 1500-25-11



Ubranie dzieciinne z trwałego materiału i najnowszego fasonu rubli 3.25. Ubranie uczniowskie w dobrym gatunku rb. 7.30. Szynel uczniowski z ciężkiego kastora i na wacie rb. 16.50. Paltocek dziecienny na wacie z futrzanym kołnierzem rb. 7.50, wszystkie z czystej wełny u

HEMILA SCHECLA, Piotrkowska 98.

№ 920

Obwieszczenie.

# DYREKCYA

## Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 675a przy szosie Rokocińskiej, przez Henocha i Machlę małżonków Berger i Zyskinda i Bajtę małżonków Moszkowicz pierwotna rb. 6,000.

2) pod № 255b przy ulicy Piotrkowskiej, przez Rozalię Goldman i rodzeństwo Goldman, dodatkowe rb. 35,600.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 9 grudnia 1905 r.

1594—1

## Warszawskie Laboratorium Chemiczne

poleca

Wodę Kolonską „Dla Znaców” cena butelki 1 rb.

Mydło Tatrzańskie w cenie 15 kop. i 25 kop.

Mydło Nasze z zapachem fiołkowym 20 kop.

Nowość — wodę Kwiatową.

„Eau de toilette de Madame” w ozdobnym złoconym flaconie 2 rb.

Sprzedaz w Magazynach własnych w Warszawie: 1) Róg Senatorskiej i Miodowej, 2) Nowy Świat 45. 3) Róg Królewskiej i Granicznej, 4) Marszałkowska 125 5) Marszałkowska 89, a także we wszystkich perfumeryach i składach aptecznych.

1571-3-2

## Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

### J. Block

#### Reprezentanci na Królestwo Polskie

# Krzysztof Brun

## i SYN

### Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis”

Maszyny do pisania „Remington”

Wagi amerykańskie „Fairbanks”

Biurka amerykańskie „Derby”

Welocypedy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”

Szafki składane „Wernicke”

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa”

Segregatory „Imperial.”

Zastępca na Łódź i okolice

1058

### H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

## Ogłoszenie.

### Zarząd drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości, iż z dniem (15) 28-go października r. b. wprowadzony został następujący zimowy rozkład pociągów: Czas warszawski.

z Łodzi Fabr. do Kolaszek			z Kolaszek do Łodzi Fabr.		
№ № pociąg.	Ochodza	Przychodza	№ № pociąg.	Ochodza	Przychodza
2	12—30	1—27	1	3—24	4—35
32	7—10	7—51	3	6—35	7—45
4	12—05	1—05	5	8—28	9—30
36	1—38	2—16	31	9—32	10—15
6	3—15	4—18	7	2—53	3—40
34	6—10	6—50	35	4—42	5—22
8	8—50	9—50	9	7—19	8—20
			33	10—15	11—00
z Łodzi Kaliskiej do Kolaszek			z Kolaszek do Łodzi Kaliskiej		
42/8	7—10	9—50	1/41	3—23	6—20
z Łodzi Kaliskiej do Słotwin			ze Słotwin do Łodzi Kaliskiej		
54	6—45	7—52	53	9—00	10—10

1) Godziny w czarnych obwódkach oznaczają czas od 6 wiecz. do 5.59 rano.

2) Z drogi żel. W.-Wiedeńska łączy się pociągi №№ 2, 32, 4, 36, 6, 34, 8, 1, 3, 5, 31, 7, 35, 9, 33, 41 i 42; z drogami Nadwiślańskimi №№ 2, 32, 6, 34, 3, 31, 7, 9, 53 i 54; z linią Kaliską №№ 42/8, 1/41, 53 i 54.

3) W bezpośredniej komunikacji pomiędzy Łodzią F. i Warszawą kursują №№ 31, 32, 33 i 34 i jeden wagon I/II klasy w № 1; pomiędzy Łodzią Kal. i Tomaszowem №№ 53 i 54. 1432-3-3

4) We wszystkich pociągach znajdują się wagony I, II i III klasy.

5) Wagony pocztowe kursują w pociągach №№ 5, 9, 32, 34, 35 i 36.

## Profesor Jan Pillarz

ndziela

### Lekcyi gry skrzypcowej.

Średnia 21 m. 13. 1621—3 2

## Tani opał

stare kostki sprzedają się na wozy. Dzielnia 56. 1622—3-2

## Stanisław Lipiński,

nauczyciel buchalteryi w zgierskiej 7-mio klasowej szkole handlowej oraz na wieczornych kursach dla dorosłych przy Stowarzyszeniu subiektów handlowych

udziela lekcyi buchalteryi.

Zachodnia 34 m. 5. 1356 20/17  
Przyjmuje od 5-ej do 7-ej po południu.

Inżynier

## K. Spoliński

Św. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Ekspertyzy techniczne, nadzór  
fabr., porady, plany. 1403

### 3 ruble nagrody.

Zginęła książeczka obrachunkowa od mięsa w czarnej płóciennej okładce na ulicy św. Łuizy lub Łąkowej. Łaskawy znalazca raczy odnieść ją na ul. św. Łuizy do Składu wędlin № 53 za powyższem wynagrodzeniem. 1627—3—2

Przyjmuję nadrabianie pończoch.  
Bikałajska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d